

**Norbert Kasperek, Sławomir
Augusiewicz, Jerzy Maroń**

**Wokół dziejów militarnych
wschodniopomorskiego obszaru
działań wojennych**

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 555-575

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE i POLEMIKI

Jerzy Maroń, Sławomir Augustiewicz, Norbert Kasperek

Wokół dziejów militarnych wschodniopomorskiego obszaru działań wojennych*

Studia nad długookresowymi militarnymi dziejami dzielnic (regionów) historyczno-geograficznych stwarzają, w warunkach polskich, okazję do współpracy badaczy reprezentujących różnorodne środowiska historyków — od archeologów i mediewistów po geografów i oficerów parających się zagadnieniami operacyjnymi. Jednocześnie stawiają wiele poważnych barier, które należy pokonać, by końcowy efekt był satysfakcjonujący zarówno dla autorów, jak i czytelników. Na trudności te składa się nie tylko specyfika źródeł poszczególnych epok, ogrom literatury, ale również terminologia, a nawet odmienna tradycja pisarska. Od redaktorów (koordynatorów) oczekuje się wyjątkowego doświadczenia i wręcz zdolności mediacyjnych, by uniknąć niezborności konstrukcyjnych, koncepcyjnych i językowych. Dla opracowania tak zakreślonego pola badawczego niezbędne jest więc wyjątkowo staranne terytorialne i merytoryczne określenie tematu rozważań, przygotowanie odpowiedniej konstrukcji pracy oraz jej poszczególnych części. Najlepiej, gdy publikację poprzedza konferencja, na której można wraz z przyszłymi autorami przedyskutować zgromadzony materiał. W przypadku historii militarnej Prus Wschodnich konferencja taka „Wojny w Prusach Wschodnich” odbyła się w listopadzie 1994 r. w Olsztynie¹. Spośród jej uczestników tylko Michał Klimecki i Wiesław Majewski znaleźli się w gronie autorów monografii *Działania wojenne w Prusach Wschodnich* przygotowanej przez zespół badaczy z Akademii Obrony Narodowej.

Monografia ta w zamiarze autorów stanowi pierwszą część „kilkutomowego opracowania — —, które będzie poświęcone działaniom wojskowym na historycznych ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej” (s. 8). Ponieważ planowane przedsięwzięcie stworzy rodzaj kanonu, stąd wręcz konieczne staje się poddanie opublikowanej książki krytycznej analizie.

* Na marginesie rozprawy *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, red. naukowa Wiesław Wróblewski, Warszawa 1998, Wojskowy Instytut Historyczny, Akademia Obrony Narodowej, Departament Społeczno-Wychowawczy MON, Departament Systemu Obronnego MON, Dowództwo Wojsk Lądowych, ss. 491.

W prezentowanym artykule Sławomir Augustiewicz omówił działania wojenne w okresie „potopu”, Norbert Kasperek, przy współpracy Jerzego Maronia, okres napoleoński. Koncepcję, konstrukcję i pozostałe części zanalizował J. Maroń.

¹ Organizatorami były: Ośrodek Badań Naukowych, Instytut Historii WSP oraz Wojskowy Instytut Historyczny, zob. sprawozdanie J. Derewońko, *Wojny w Prusach Wschodnich*, KMW, 1995, nr 2, ss. 217 - 218. Dwa wystąpienia stały się podstawą opublikowanych następnie artykułów: W. Majewski, *Działania wojenne w Prusach Książęcych (wrzesień 1656 - luty 1657)*, KMW, 1997, nr 4, ss. 579 - 598; M. Wrzosek, *Działania militarne w Prusach Wschodnich 1914 - 1915*, ibidem, ss. 531 - 553.

Fundamentem rozważań nad dziejami historyczno-geograficznej dzielnicy jest określenie jej terytorialnego kształtu. Przed badaczem pojawiają się przeszkody w postaci różnorodnych propozycji podziałów jednostek geograficznych oraz często sprzecznych koncepcji kształtu regionów wysuwanych przez geografów historycznych. Dla geografów z kolei „Prusy Wschodnie” są pojęciem obcym. Na północnym wschodzie Polski przebiega bowiem granica pomiędzy obszarami Europy: Europą Zachodnią a Wschodnią, dwoma regionami (podobszarami) fizyczno-geograficznymi — Niżem Zachodnioeuropejskim a Niżem Wschodnioeuropejskim, a w ich obrębie pomiędzy prowincjami — Niziną Zachodnioeuropejską a Niziną Wschodniobałtycką². Dodatkową trudność stwarza częste zjawisko niezgodności podziału geograficznego i historycznego. Odzwierciedla to doskonale propozycja Jerzego Kondrackiego określenia polskiej części trzech podprowincji Niziny Wschodniobałtyckiej mianem „Polski północno-wschodniej”³. Na obszarze współczesnej Polski nie jest to sytuacja wyjątkowa⁴, wskazuje jednak na kluczową rolę czynnika osadniczego i politycznego w kształtowaniu się dzielnicy (regionu) historyczno-geograficznego. W tym zakresie w literaturze historyczno-geograficznej panuje wyjątkowo skomplikowana sytuacja. W pierwszym rządzie wynika ona z traktowania dwóch podprowincji — Pojezierza Południowobałtyckiego i Pobrzeża Południowobałtyckiego⁵, jako podstawy do wyróżnienia jednej dzielnicy historyczno-geograficznej „wielkiego” Pomorza rozpostartego pomiędzy dwoma zalewami Szczecińskim i Wiślanym⁶. W rezultacie ziemie położone na prawym brzegu Wisły należeć winny do odrębnej dzielnicy historyczno-geograficznej. Odrębne traktowanie lewo- i prawobrzeżnych ziem nadwiślańskich rozwinął w oparciu o kryterium układu sieci wodnej Michał Janiszewski. Odrzucił on zdecydowanie pojęcie jednego Pomorza, wyróżniając „region zachodniopomorski”, „region pomorski” i „region mazurski”⁷. Obie koncepcje poddał zasadniczej krytyce Andrzej Piskozub, zdecydowanie odrzucając zarówno propozycje „wielkiego Pomorza”, jak i dwóch regionów Janiszewskiego⁸. W to miejsce zaproponował wyróżnienie dwóch dzielnic zachodnio- i wschodniopomorskiej. Podnosząc znaczenie integrujące „morskiego czynnika hydrograficznego”, jakim jest Zatoka Gdańska, oraz polityczne zintegrowanie w początkach XIV w. przez Zakon Krzyżacki trzech mniejszych obszarów — Pomorza Gdańskiego, ziemi

2 Podział na obszary, podobszary i prowincje cytuję według *Encyklopedii Geograficznej Świata*, t. V: *Europa*, Kraków 1996, s. 61, 66 i n.; ibidem, t. X, Kraków 1997, s. 134 i n. Wcześniejsza propozycja nazw prowincji to Niż Środkowoeuropejski i Niż Zachodniorosyjski — *Nazwy geograficzne Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1991, Załącznik nr 2.

3 J. Kondracki, *Geografia Polski. Mezoregiony fizyczno-geograficzne*, Warszawa 1994, ss. 215–227.

4 Z geograficznego punktu widzenia nie istnieje np. Śląsk.

5 *Nazwy geograficzne Rzeczypospolitej Polskiej*, Załącznik nr 2; J. Kondracki, op. cit., ss. 11–54.

6 J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 79, 301; J. Kondracki, *Pomorze. Szkic geograficzny*, Warszawa 1964, s. 4. Ostrożniejsze stanowisko zajmował Zygmunt Gloger (*Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1904), rozumiejąc przez Pomorze „kraj, położony między Odrą, Wisłą i Bałtykiem” (s. 21, 28), ale również stosując pojęcia Pomorze Kaszubskie, Nadwiślańskie, Wschodnie (s. 28, 33) i Nadodrzańskie (s. 33).

7 M. Janiszewski, *Regiony geograficzne Polski*, Warszawa 1959, ss. 80–84.

8 A. Piskozub, *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno-historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich*, Wrocław 1987, ss. 87–89. Stanowisko to zgodne jest z poglądami Karola Buczka, zdecydowanie odrzucającego wskazywanie na geograficzne podłoże kształtowania się Prus Wschodnich, zob. K. Buczek, *Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich*, Toruń 1936, s. 1.

chełmińskiej i Prus, opowiedział się za łącznym traktowaniem części „nadwiślańskiej” i „nadpregołańskiej”. Dla tak wyodrębnionej dzielnicy zaproponował nazwę „Pomorze Wschodnie”⁹. Jak widać, niezależnie od szczegółów, w północno-wschodniej Polsce można wyróżnić jedną (Pomorze Wschodnie) lub dwie (Pomorze Wschodnie i „Mazury”) dzielnice (regiony) historyczno-geograficzne. Przyjęcie którejkolwiek z nich powoduje określone konsekwencje dla rozważań historyczno-wojskowych. Powyższe uwagi zaś mają na celu zilustrowanie problemów, z jakimi przyszło się zmierzyć autorom omawianej pracy. Zakreślenie granic interesującego obszaru wymagało więc wielkiej ostrożności oraz konieczności starannego uzasadnienia wybranej propozycji.

We *Wstępie* Andrzej Aksamitowski i Zbigniew Pałski zdefiniowali terytorialny przedmiot badań. Według nich „Historyczne granice Prus wyznaczały: od północy: wybrzeże Morza Bałtyckiego (od Zatoki Gdańskiej do ujścia Niemna), od wschodu: linia Niemna, a dalej jego dopływu — Rosi, a następnie wschodnia linia Puszczy Białowieskiej, od południa linie rzek Muchawiec (do Brześcia), Bug, Narew i Wisła, od zachodu zaś dolina Wisły”, s. 5). Tę definicję powtórzył Jacek Augustyniak (1.1 *Położenie geograficzne obszaru*, s. 12), uzupełniając ją o stwierdzenie: „Prusy Wschodnie obejmowały swoim terytorium dawne Prusy Książęce (do 1701 r.) oraz Warmię dołączoną w 1772 r.” (s. 12). Wydaje się, że autorzy pragnęli wyłączyć ze swych rozważań zachodnią, tj. lewobrzeżną część dzielnicy „wschodniopomorskiej” z racji istnienia już podobnego opracowania dla tej właśnie dzielnicy¹⁰.

Z uwagi na znaczenie określenia podstaw geograficznych dla dalszych rozważań zmuszony zostałem do przytoczenia ich w całości. Autorzy pod pojęciem „Prusy Wschodnie” rozumieją więc Prusy Książęce i Warmię, bez podania uzasadnienia. Jednocześnie wprowadzają określenie „Prusy” dla obszaru sięgającego na południu Warszawy, a na południowym wschodzie Brześcia i Polesia. Takie nakreślenie granic historycznych „Prus”, gdyby autorzy zechcieli umieścić ich uzasadnienie, należałoby traktować jako rewolucyjną weryfikację dotychczasowych ustaleń literatury historyczno-geograficznej. Ponieważ jednak brak jest szczegółowej argumentacji dla przytoczonej koncepcji, należy podejrzewać, że autorzy pomylili osadnictwo bałtyjskie z historyczno-geograficznym pojęciem „Prusy”. Można oczywiście potraktować „Prusy Książęce i Warmię” jako minimalny, natomiast „Prusy” jako maksymalny obszar rozważań, ale różnice w powierzchni obu regionów są tak duże, że siłą rzeczy wprowadzają pełną dowolność w określeniu terytorialnych ram rozważań historyczno-wojskowych. W związku z tym trudno nie uznać, że terytorialna podstawa pracy nie została określona.

Niestety brak precyzji dotyczy również wyjaśnienia, co autorzy rozumieją pod pojęciem „działania militarne”. Najbliższe temu wydaje się zdanie „Prusy były terenem, na którego przykładzie można wykazać umiejętne wykorzystanie warunków orograficznych obszaru przez broniące go wojska na przestrzeni całych dziejów” (*Wstęp*, s. 5). Stąd należałoby oczekiwać, że autorzy zdecydują

9 A. Piskozub, op. cit., s. 88; rys. 12, s. 96.

10 J. R. Godlewski, W. Odyniec, *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarnego wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*, Warszawa 1982.

się na przedstawienie jedynie koncepcji obrony obszaru „Prus Wschodnich”, realizowanych w różnorodnych konfiguracjach geopolitycznych. Przypomnijmy, że kilka stron dalej (s. 8) charakteryzując cel całej serii zaplanowano poświęcenie kolejnych tomów „działaniom wojskowym” na ziemiach polskich. Stąd nie sposób zrozumieć, na ile w omawianej pracy autorzy położą nacisk na działania prowadzone w obronie „Prus Wschodnich”, na ile zaś na zanalizowanie działań zaczepnych prowadzonych w oparciu o potencjał militarny i ludnościowy tego terenu. Zmusza to do skonstatowania smutnego faktu, że również i ta część postawionego zadania została sformułowana wyjątkowo mętnie.

Trzeci czynnik niezbędny przy konstruowaniu podstaw pracy tego typu stanowią geograficzne, ludnościowe, gospodarcze i militarne cechy obszaru, na którym toczyły się przez kilka stuleci działania wojenne. Spośród nich jedne elementy teatru działań wojennych można potraktować jako względnie stałe, inne zaś jako zmienne. Do pierwszych należały: ukształtowanie terenu, sieć wodna, gleby, lasy, sieć dróg. Tworzyły one razem względnie stabilny fundament działający niemal tak samo przez cały interesujący okres.

Do drugich należało zaludnienie, organizacja militarna społeczeństwa i fortyfikacje oraz zmieniająca się konfiguracja geopolityczna. Ponadto w XIX stuleciu pojawił się nowy element infrastruktury w postaci kolei żelaznej, a w XX w. sieć lotnisk. Chcąc więc powiązać charakterystykę terenu z działaniami, należało uwzględnić oddziaływanie tych zmieniających się czynników na charakter planowanych i przeprowadzanych operacji. Przed autorami leżało kilka możliwości uwzględnienia działania obu grup wymienionych czynników. Przykładowo można wskazać na kilka wyraźnie różniących się okresów w dziejach „Prus Wschodnich” — okres krzyżacki, XVI — do początku XVIII w. (z wielką wojną północną), XVIII do pocz. XIX w. (do 1815 r.), XIX (łącznie z I wojną światową), dwudziestolecie międzywojenne, II wojnę światową¹¹ i okres po 1945 r. W każdym z tych okresów można dostrzec jakościowo różne typy systemów obronnych oraz odmienne cechy organizacji militarnej „Prus Wschodnich”. Łącznie praca podzielona byłaby więc na 7—8 rozdziałów. Trzeba zaznaczyć, że do pewnego stopnia autorzy starali się uwzględnić wyżej wymienione czynniki.

Pierwszy rozdział pracy — *Prusy Wschodnie jako teatr działań wojennych*, pióra Jacka Augustyniaka (ss. 11—40) — w pewnym stopniu uwzględniła powyższe elementy. Zawiera on trzy podrozdziały (1.1 *Polozenie geograficzne obszaru*, 1.2 *Elementy fizyczno-geograficzne*, 1.3 *Elementy społeczno-gospodarcze*). Dwa pierwsze obejmują zjawiska względnie stabilne i ich obecność w tym miejscu jest w pełni uzasadniona. Natomiast rozdział 1.3 dotyczy przede wszystkim XIX i XX w., w tym również charakterystyki rozwoju sieci kolejowej (ss. 29—33). Po nim następują rozdziały (II—VIII) obejmujące kolejne epoki w dość sztywnym ujęciu chronologicznym¹². Czytelnik po zapoznaniu się

11 Ewentualnie, za czym opowiadałbym się najchętniej, jeden okres 1918—1945.

12 II. *Podbój terytoriów plemion pruskich przez Zakon Krzyżacki. Walki Zakonu Krzyżackiego z Litwą i Polską do 1525 roku* (ss. 41—132), autorzy: Stefan Chojnecki, Wojciech Mikula, Dariusz Sokoliński; III. *Prusy Wschodnie jako arena działań wojennych w XVII i XVIII wieku* (ss. 133—180), autorzy: Stefan Chojnecki, Wiesław Majewski, Wojciech Mikula; IV. *Militarna rola Prus Wschodnich w XIX wieku* (ss. 181—222), autorzy: Andrzej Aksamitowski, Michał Klimecki, Wojciech Mikula; V. *Prusy Wschodnie w I wojnie światowej* (ss. 223—266) autorstwa Zbigniewa

z rozwojem sieci kolejowej w XIX stuleciu i zaludnieniem w XIX i XX w. przechodzi do rozważań dotyczących militarnych dziejów średniowiecza, a następnie czasów wczesnonowożytnych. Wydaje się, że byłoby znacznie korzystniejsze i zgodne z logiką połączenie fragmentu dotyczącego XIX w. z podrozdziałem 4.3. *Rozbudowa infrastruktury militarnej obszaru Prus Wschodnich* (ss. 209–222), pióra Andrzeja Aksamitowskiego, a okresu międzywojennego z podrozdziałami 6.1 *Prusy Wschodnie w okresie Republiki Weimarskiej* (ss. 267–272) i 6.2. *Rozbudowa infrastruktury militarnej Prus Wschodnich w latach 1933–1939* (ss. 272–287), autorstwa Wiesława Bolesława Łacha i Lecha Wyszczelskiego. Byłoby to tym bardziej zrozumiałe, że w dalszych fragmentach pracy wywody dotyczące infrastruktury kontynuowane są w podrozdziale 7.3 *Przygotowania Prus Wschodnich do obrony w 1944 roku* (ss. 316–324) oraz podrozdziału Ryszarda Szynowskiego i Wiesława Zajdzińskiego 8.3 *Miejsce i rola Obwodu Kaliningradzkiego w systemie bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej* (ss. 378–410). Takie rozwiązanie poprawiłoby ponadto przejrzystość i logikę w konstrukcji ostatnich czterech rozdziałów. Z pewnym zdziwieniem natomiast należy skonstatować brak podobnych fragmentów w trzech pierwszych merytorycznych rozdziałach. Niestety rozważania dotyczące okresu do 1525 r., a pomieszczone w rozdziale drugim, zawieszono w próżni. Incydentalne uwagi o jakości umocnień Malborka w XV w. (s. 84) nie zastępują niezbędnego wykładu o systemie fortyfikacyjnym ziem pruskich tak w okresie przedkrzyżackim, jak i po powstaniu państwa zakonnego. Luka ta jest tym bardziej odczuwalna, że infrastruktura militarna na tym obszarze odgrywała poważną rolę w XIII–XVI-wiecznych zmaganiach¹³. Odnośna literatura pozwala na, podkreślmy raz jeszcze, niezbędne tego typu wprowadzenie. O potrzebie zakorzenienia analizy działań wojennych w systemie twierdz w XVII i XVIII w. przekonuje również lista umocnionych miast pruskich zamieszczona przez Wiesława Majewskiego (s. 145) w podrozdziale 3.2. Trudno nie odnieść wrażenia, że wytrawny badacz przynajmniej w ten sposób chciał zniwelować istniejący mankament konstrukcyjny publikacji¹⁴.

Niedostatek rozważań nad infrastrukturą militarną do połowy XIX w. uwidacznia się tym jaskrawiej, że towarzyszy mu milczenie o organizacji, strukturze i liczebności sił zbrojnych funkcjonujących na tym obszarze do 1945 r.

Palskiego; VI. *Militarna rola Prus Wschodnich w latach 1918–1939* (ss. 267–308), autorzy: Wiesław Bolesław Łach i Lech Wyszczelski; VII. *Prusy Wschodnie w II wojnie światowej (1940–1945)* (ss. 309–342), autorzy: Wiesław Bolesław Łach, Henryk Stańczak i Wiesław Wróblewski; VIII. *Podział Prus Wschodnich po II wojnie światowej i jego konsekwencje polityczno-militarne* (ss. 343–414), autorzy: Lech Kowalski, Ryszard Szynowski i Wiesław Zajdziński.

13 T. Ehrhardt, *Die Geschichte der Festung Königsberg/Preussen 1257–1945*, Würzburg 1960; B. Paprocki, *Zamki pokrzyżackie, biskupie i kapitulne województwa olsztyńskiego*, Olsztyn 1961; H. Domańska, *Proces modernizacji średniowiecznych zamków z terenu dawnego państwa krzyżackiego w XV–XVIII w.*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości (dalej: SMHW), 1971, t. 17, cz. 2, ss. 3–36; J. Frycz, *Budownictwo zamkowe na Pomorzu Wschodnim w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wydział nauk o sztuce PTPN, Sprawozdanie nr 95 za rok 1977, 1978, ss. 57–77; tenże, *Architektura zamków krzyżackich*, w: *Sztuka pobrażę Bałtyku*, Warszawa 1978, ss. 18–48; L. Czubieli, *Zamki Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986; M. Arsyński, *Budownictwo warowne zakonu krzyżackiego w Prusach (1230–1454)*, Toruń 1995.

14 M. Hein, *Königsberg im ersten schwedisch-polnischen Kriege (1626–1635)*, Altpreußische Beiträge, 1933, ss. 80–126; M. Lech, *Materiały do dziejów fortec Prus Królewskich w dobie saskiej*, Zapiski Historyczne, 1963, t. 26, z. 3, ss. 99–108.

O wadze tego typu analizy dla założonego tematu nie sposób nie pamiętać. Jego podjęcie umożliwiłoby prześledzenie kapitalnego wręcz zjawiska ewolucji organizacji militarnej społeczeństw od epoki przedpaństwowej, aż do nowoczesnego systemu opartego na powszechnym obowiązku służby wojskowej¹⁵. Choć ponownie trzeba podkreślić, że problem ten starał się zasygnalizować Wiesław Majewski (s. 150).

Trzeba natomiast jeszcze raz stwierdzić, że autorzy z żelazną konsekwencją trzymają się sztywnych ram kalendarza. W rezultacie, poza rozdziałem drugim dotyczącym okresu do 1525 r. pozostałe obejmują stulecia 1601—1700, 1701—1800, 1801—1900, I wojnę światową, okres międzywojenny (do 31 grudnia 1939) i II wojnę światową (1940—1945). Stąd istotna dla przygotowań planów pruskich, a następnie niemieckich poprzedzających I wojnę światową, analiza rozbudowy infrastruktury militarnej (*Militarna rola Prus Wschodnich w XIX wieku*) Prus Wschodnich została pomieszczona nie w rozdziale piątym lecz w poprzednim, stanowiącym zamknięcie omówienia wojen napoleońskich. Powoduje to przerwanie logicznego ciągu narracji. W efekcie trudno nie oprzeć się wrażeniu, że konstrukcja pracy nie została dogłębnie przemyślana. Skutki niejasnego określenia przedmiotu badań pod względem terytorialnym, tematycznym i konstrukcyjnym uwidoczniły się w powstaniu istotnych luk w budowie rozdziałów.

Przechodząc do omówienia treści poszczególnych części, należy zaznaczyć, że oparte zostały one w poważnej mierze na istniejącej już literaturze, co oczywiście zmusza przede wszystkim do kontroli kompletności wykorzystanych opracowań i wydawnictw źródłowych, w mniejszym zaś stopniu dotyczy ustaleń już dokonanych w historiografii, a wykorzystanych przez autorów *Działań wojennych w Prusach Wschodnich*.

Jacek Augustyniak we fragmencie swych rozważań (1.2 *Elementy fizyczno-geograficzne*) dotyczącym omówienia warunków geograficznych, oparł się przede wszystkim na pracy Anny Dylikowej. Zaproponowany przed ćwierćwieczem przez autorkę podział na jednostki geograficzne Polski wynikał z traktowania terytorium państwa jako całości geograficznej i stąd różni się od przyjętego współcześnie, a opartego na podziale geograficznym Europy¹⁶. Szkoda, że autor nie wyjaśnił, dlaczego wybrał tę propozycję. Jest to o tyle ważne, że rozważania Augustyniaka odnoszą się prawie wyłącznie do tych części „Prus Wschodnich”, które obecnie pozostają w granicach Polski. Nie wymienił on bowiem żadnych jednostek geograficznych składających się na teren obwodu kaliningradzkiego. Szkoda, że nie dotarł również do nowszych badań geograficz-

15 Ch. Krollmann, *Die Begründung des Defensionwerks im Herzogtum Preussen unter dem Markgrafen Georg Friedrich und den Kurfürsten Joachim Friedrich*, Berlin 1904; J. Petersohn, *Die Landesdefension im Herzogtum Preussen zu Beginn des 17. Jahrhunderts*, Zeitschrift für Ostforschung, Länder und Völker in östlichen Mitteleuropa, 1961, Bd. 10, ss. 226—237; U. Marwitz, *Staatsräson und Landesdefension. Untersuchungen zum Kriegswesen des Herzogtums Preußen 1640—1655*, Boppard a. Rhein 1984; E. Hartmann, *Landesdefension und Landesverwaltung in Ostpreußen zur Zeit des Großen Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg (1640—1688)*, w: G. Heinrich (hrsg.), *Ein sonderbares Licht in Deutschland. Beiträge zur Geschichte des Großen Kurfürsten von Brandenburg (1640—1688)*, Zeitschrift für Historische Forschung, Beiheft 8, Berlin 1990, ss. 113—136; A. Kamiński, *Stany Prus Książęcych wobec rządów brandenburskich w drugiej połowie XVII wieku*, Olsztyn 1995, tab. 3, s. 120.

16 A. Dylikowa bardzo mocno podkreślała tę różnicę, por. tejsz, *Geografia Polski. Krainy geograficzne*.

nych nad Obwodem Kaliningradzkim¹⁷. Oprócz terenu Prus Wschodnich w obręb swego zainteresowania włączył autor również obszary (ziemia chełmińska, wschodnia część Prus Królewskich, północne rejony Mazowsza), które nigdy ani do Prus Książęcych, ani do biskupstwa warmińskiego nie należały. Wydaje się, że wynika to z niejasnego, wstępnego określenia granic terytorialnych omawianego obszaru.

Zasadniczy tok rozważań otwiera rozdział poświęcony działaniom wojennym do 1525 r. (ss. 41—132). Jego najważniejszy mankament to wspomniany wyżej brak omówienia powstania i ewolucji infrastruktury militarnej państwa zakonnego. Analizowane przez autorów wydarzenia nie tylko zawieszono w próżni, ale na dodatek omawiane są w chronologicznym porządku zgodnie z tradycjami współczesnego opisywanym wydarzeniom kronikarstwa. Poza zasięgiem autorów znalazła się ważna praca Henryka Łowmiańskiego¹⁸, której skonfrontowanie ze źródłami¹⁹ umożliwiłoby interesujące refleksje o powiązaniu terenu, potencjału militarnego z ewolucją zmagania krzyżacko-litewskich. Podjęcie tego wątku pozwoliłoby, przynajmniej w tym zakresie, odejście autorów od prostego streszczenia ustaleń polskiej historiografii.

Omawiane przez autorów wydarzenia wykraczają poza zarysowany wyżej obszar. Jest to zrozumiałe, gdyż trudno sobie wyobrazić omówienie wojen polsko-krzyżackich bez odniesienia do działań militarnych na Pomorzu Gdańskim.

Kolejny rozdział, poświęcony działaniom militarnym w XVII w., otwierają rozważania Stefana Chojneckiego nad wojną polsko-szwedzką 1626—1629 (tzw. wojna o ujście Wisły). Autor wykorzystał przede wszystkim istniejącą literaturę polskojęzyczną²⁰, posiłkując się klasyczną już biografią Gustawa Adolfa²¹. Siłą rzeczy prezentuje więc przede wszystkim optykę polską, pomijając milczeniem rolę terenu Prus Książęcych i Warmii w planowaniu szwedzkim. Rozszerzenie kwerendy choćby o podstawowe prace badaczy skandynawskich i tamtejsze wydawnictwa źródłowe²² wydaje się konieczne. W efekcie w rozdziale tym znajdziemy znacznie więcej informacji o działaniach na lewym brzegu Wisły, a więc znów poza interesującym obszarem, niż w samych Prusach. Przerwana przedwcześnie kwerenda przyniosła również inny skutek. Brakuje przedstawie-

17 J. Dudo, *Gospodarcze aspekty środowiska naturalnego w obwodzie kaliningradzkim*, Olsztyn 1995.

18 H. Łowmiański, *Agresja Zakonu Krzyżackiego na Litwę w wiekach XII—XV*, Przegląd Historyczny, 1954, R. 45, ss. 338—371, też, w: *Prusy—Litwa—Krzyżacy*, Warszawa 1989, ss. 179—226.

19 *Petri de Dusburg Chronicum terrae Prussiae*, hrsg. v. M. Töppen, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. I, Leipzig 1861, ss. 3—20 (wstęp), 21—219 (kronika), 220—269 (dodatki); [Wigand von Marburg] *Cronica nova prutenica sed in multis superfluis verbis decisa*, hrsg., v. T. Hirsch, ibidem, Bd. II, Leipzig 1863, ss. 427—452 (komentarz), 453—662 (tekst kroniki), 662—800 (dodatki).

20 K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej ze Szwecją za panowania Zygmunta III od roku 1621 do 1629*, Biblioteka Warszawska, Warszawa 1887; A. Szelągowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Warszawa 1905; J. Teodorczyk, *Bitwa pod Gniewem (22 IX—29 IX—1 X 1626)*, SMHW, 1966, t. XII, cz. II, ss. 70—172; tegoż, *Wyprawa szwedzka z Meklemburgii do Prus Królewskich wiosną 1627 r.*, ibidem, t. VI, cz. 2, 1960, ss. 100—190; L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski*, Warszawa 1978; tegoż, *Rapier i koncerz. Z dziejów wojen polsko-szwedzkich*, Warszawa 1985.

21 M. Roberts, *Gustavus Adolphus. A History of Sweden 1611—1632*, vol. II, London—New York—Toronto 1958.

22 *Sveriges Krig 1611—1632*, Bd. III: *Polska Kriget*, ed. Generalstaben, Stockholm 1937; [A. Oxenstierna] *Rikskanslern Axel Oxenstierna skrifter och brevväxling*, Seria I, Bd. 1, 3—5, Seria II, Bd. 1—6, Stockholm 1888—1961.

nia okupacji szwedzkiej Prus w okresie między rozejmami w Starym Targu i Sztumskiej Wsi²³. Luka jest tym mocniej odczuwalna, że poza obiektem zainteresowania autora pozostały plany sojuszu szwedzko-moskiewskiego obejmujące w pewnym momencie również Prusy²⁴. Podjęcie tego tematu umożliwiłoby płynne przejście do następnego konfliktu polsko-szwedzkiego.

Potop szwedzki stał się tematem rozważań Wiesława Majewskiego. Oparł się on na wynikach własnych badań²⁵. Stąd wydaje się konieczne zwrócenie uwagi na wyniki jego ustaleń, gdyż znajdują one trwałe miejsce w historiografii. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że głównym celem kampanii (s. 157) było przerzucenie regularnych oddziałów na ogarniętą powstaniem antyszwedzkim Żmudź²⁶. Wątpliwości budzi (s. 157) szacunek liczebności dywizji Wincentego Gosiewskiego. W jej skład wchodziła część posiłkowego oddziału tatarskiego, 15 chorągwi koronnych pod Gabrielem Wojniłowiczem, pospolite ruszenie mazowieckie i podlaskie oraz wojsko litewskie. Liczba Koroniarzy nie budzi wątpliwości — mogło ich być około tysiąca. Siła ordy towarzyszącej dywizji Wincentego Gosiewskiego nie przekraczała prawdopodobnie tysiąca ludzi²⁷. Na jednostki litewskie składały się chorągwie będące do sierpnia 1656 r. pod komendą Gosiewskiego, zaciągi dokonane przez podskarbiego na Podlasiu w sierpniu 1656 r. oraz pułki litewskie biorące wcześniej udział w bitwie warszawskiej. Pierwsze obejmowały maksymalnie ok. 2 tys. ludzi²⁸. Sierpniowe zaciągi tworzyły chorągwie liczące do tysiąca głów²⁹. Spośród pułków biorących wcześniej udział w bitwie pod Warszawą źródłowo potwierdzona była obecność

23 K.-R. Böhme, *Die Schwedische Besetzung des Weichseldeltas 1626–1636*, Würzburg 1963; K. Krüger, *Dänische und schwedische Kriegsfinanzierung im Dreißigjährigen Krieg bis 1635*, w: *Krieg und Politik 1618–1648. Europäische Probleme und Perspektiven*, München 1988, ss. 275–298; tegoż, *Die Staatsfinanzen Dänemarks und Schwedens im 16. Jahrhundert – ein Strukturvergleich*, ZHF, 1986, Bd. 15, H. 2, ss. 131–150; S. Lundkvist, *Svensk krigsfinansiering 1630–1635*, HT, 1966, ss. 377–421.

24 B. F. Porszniew, *Tridcatielnaja wojna i wstuplenie w nee Szwecji i moskowskiego gosudarstwa*, Moskwa 1976, s. 275 i n., 327 i n.

25 W. Majewski, *Bitwa pod Prostkami 8 X 1656*, SMHW, 1956, t. II, ss. 324–344; *Działania wojenne w Prusach Książęcych (1656–1657)* – tam wymienione inne jego publikacje.

26 Jan Kazimierz do W. Gosiewskiego, Lublin 5 IX 1656, B. PAN Kraków, 363, k. 223. List ten pisany był już po naradzie lubelskiej.

27 Komisarze polscy na rokowania z Rosjanami szacowali ją na 1,5 tys. głów; por. Komisarze do A. Trzebieckiego, Niemiecia 10 IX 1656, B. Czart., 2113, k. 48. Rezydent szwedzki B. Wofsborg siłę Tatarów oceniał na równo tysiąc głów – B. Wofsborg do Karola Gustawa, Królewiec 15 X 1656, *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej: U.u.A), t. XXIII, Leipzig 1930, s. 349, a Bogusław Radziwiłł na 600 ludzi – T. Wasilewski, *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, w: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, Warszawa 1979, s. 67. Również biograf Georga Friedricha Waldecka, w oparciu o materiały archiwalne przechowywane przez generała, podaje również liczbę tysiąca Tatarów – J. G. Rauchbar, *Leben und Thaten des Fürsten Georg Friedrich von Waldeck (1620–1692)*, hrsg. L. Curtze, t. I, Arolsen 1870, s. 146.

28 Chorągiew husarska hetmana pod Kazimierzem Chwalibogiem Żeromskim, kozacka hetmana pod Janem Aleksandrem Ihnatowiczem, kozacka Mikołaja Władysława Judyckiego, tatarskie Antonowicza, Dawida Rejżewskiego (Reyowskiego?), Kulbickiego i Mikołaja Baranowskiego, piechota węgierska Hieronima Iwanowskiego, dragonia starosty upickiego i Bandymira oraz regiment plk. Krzysztofa Jeśmiana Synkowskiego plus chorągiew kozacka Stanisława Lipnickiego, która w maju 1655 r. opuściła regiment wielki P. Sapięhy – *Comput zasług lewego skrzydła reymentu J. W'ielm. Jmsci p. Hetmana Polnego W'XL. zniesiony na comissiey w Wilnie d. 14 8bra 1662*, B. PAN Kraków, 360, k. 566–571.

29 Chorągwie: husarska Samuela A. Komorowskiego, kozackie Michała Paca, Konstantego Odachowskiego, kompanie: rajtarskie pptk. Jana von Münchhausena (Minhauza, Munichhauza, Munnigshausena), plk. Stefana Niewiarowskiego, kompanie dragońskie: Macieja Gosiewskiego, Niewiarowskiego i pptk. Mateusza Remera (Rejmera, Römera), razem nieco ponad 1000 ludzi – *Comput zasług lewego skrzydła reymentu J. W'ielm. Jmsci p. Hetmana Polnego W'XL*, k. 566–571.

czterech pułków³⁰, dwóch chorągwi kozackich³¹ dragonii Jana Koreckiego³² i przypuszczalnie Mikołaja Giedroycia³³. Zważywszy, że jazda prawego skrzydła pod Warszawą szacowana była na 3 tys. koni w pięciu pułkach³⁴, a hetman polny dowodził w czasie kampanii pruskiej nawet całą jazdą litewską, to stan jego dywizji można określić na minimum 8 tys. żołnierzy (ok. 6 tys. Litwinów, 1 tys. jazdy koronnej, 1 tys. Tatarów, trudne do oszacowania pospolite ruszenie).

Zbyt wysoko zostały oszacowane również siły, a co za tym idzie straty sprzymierzonych, poniesione pod Prostkami (s. 159). Przyjmując za podstawę wyliczeń stan jednostek po ich sformowaniu, liczyłyby one łącznie 53 kompanie, tj. nieco ponad 3 tys. koni. Stan ten z pewnością obniżył się po odbytej kampanii w Polsce oraz w wyniku chorób i dezercji. Waldeck we wrześniu 1656 r. twierdził, że ma pod swoją komendą 1400 rajtarów³⁵. Nawet gdyby generał zaniżał celowo siłę swego korpusu, by skłonić tym elektora do przysłania pomocy, to wydaje się, że i tak nie przekraczały one 2 tys. koni. Grupa szwedzka liczyła także około 2 tys. żołnierzy³⁶. A więc łącznie siły szwedzko-brandenburskie pod Prostkami co najwyżej nieznacznie przekraczały 4 tys. żołnierzy. Należy również zweryfikować skład grupy Wallenrodta (s. 158). Oprócz regimentów piechoty płk. Johanna von Klingsporn i płk. Johanna von Taubeneckera, pospolitego ruszenia starostwa wystruckiego, wchodziły także dwa regimenty dragońskie i dwa rajtarskie³⁷. Josias von Waldeck („der jüngere graf Josias von Waldeck”) ³⁸ był 8 października pod Prostkami, dowodził regimentem rajtarskim Georga Friedricha. Miał nawet dostać się do niewoli tatarskiej. Natomiast grupą idącą na odsiecz dowodził Wolrad von Waldeck³⁹. 8 października w okolicach Prostek znajdował się co prawda oddział szlachty pruskiej, nie brał on jednak udziału w bitwie. Prawdopodobnie nie połączył się z grupą Georga Friedricha Waldecka. Według uczestnika batalii Caspra von Kalkreutera pospolite ruszenie szlachty pruskiej dowodzone prawdopodobnie przez Krzysztofa Houvaldta znajdowało się na północ od pozycji brandenburskich i zostało po bitwie wycięte przez Tatarów⁴⁰.

30 Pułki: starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza (Jan Kazimierz do W. Gosiewskiego, Kościerzyna 6 XI 1656, B. PAN Kraków, 363, k. 233), hetmana wielkiego litewskiego Pawła Sapiehy (B. Radziwiłł, op. cit., s. 194), królewski pod Aleksandrem Hilarym Połubińskim (K. Kotowski do A. H. Połubińskiego, Augustów 18 XI 1656, B. Czart., 2749 IV, nr 99, k. 363) i Michała K. Radziwiłła (B. Radziwiłł, op. cit., s. 141).

31 Samuela Korotkiewicza i Konstantego Pokłońskiego - B. Radziwiłł, op. cit., s. 172.

32 Wiosną 1656 r. zwerbował w Orlu dziesięć kompanii dragonów, potem stacjonował pod Białą Podlaską, był pod Birzami w grudniu 1656 i styczniu 1657 - AGAD AR, dz. VII, nr 63, k. 25.

33 W. Gosiewski w liście do Sapiehy z Prostek 8 X 1656 (B. Czart., 2446, k. 6) wymienia wśród poruczników hetmana wielkiego również „y Pana Giedroycia przy nich jako dobrego kawalera”. W styczniu 1657 r. oberszterlejtant dowodził dragonią pod Tykocinem (B. Jagiellońska, 5, s. 884). Mikołaja Giedroycia, oberszterlejtanta poległego pod Tykocinem, wymieniają konstituencyjne sejmy 1662 (PL, t. IV, s. 422) i Kasper Niesiecki (*Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, ss. 94 - 95).

34 M. Nagielski, *Warszawa 1656*, Warszawa 1990, s. 244.

35 G. F. Waldeck do Fryderyka Wilhelma, Kolno 19 IX 1656, ibidem, s. 96; J. G. Rauchbar, op. cit., t. I, s. 137, 142. Por. również *Extraordinari Zeitung berichtende den Verlauff des newlich sieghafften Treffens hey Lyck ...*

36 G. Tessin, *Die deutsche Regimenten der Krone Schweden*, Köln-Graz 1965, s. 25, 28, 143 - 146, 243 - 244.

37 W tym Wallenrodta pod ppłk. von Krecken - Starosta wystrucki Lehwaldt do Fryderyka Wilhelma, Wystruc 18 X 1656, GStA, XX HA, Ostpreussische Folianten (OsF) 829, k. 522--522v.; J. G. Rauchbar, op. cit., t. I, s. 133 i 144 i n.

38 G. A. Mülverstedt, *Die brandenburgische Kriegsmacht unter dem Grossen Kurfürsten*, Magdeburg 1888, ss. 476 - 477.

39 J. G. Rauchbar, op. cit., t. I, ss. 145 - 146.

40 G. A. Mülverstedt, *Zur Geschichte des schwedisch-polnischen Krieges in Preussen in J. 1656*, Neue Preussische Provinzial Blätter, 1656, Bd. IX, s. 73.

Należy skorygować również chronologię działań dywizji Gosiewskiego (s. 157). Nie mógł on 25 września wyruszać z Brześcia Litewskiego, bo 26 września przebywał już w miejscowości Narew, położonej zbyt daleko na północ od tego miasta, by mógł ją przebyć w ciągu jednego dnia⁴¹. Poza tym nie kierował się z Brześcia bezpośrednio na Wiznę, tylko w rejon koncentracji wojsk litewskich nad rzeką Narwią. Dotyczyło to również działań sprzymierzonych. Pochód spod Wąsosz pod Rajgród (s. 157 i n.), gdzie zamierzano się początkowo bronić, obydwie grupy odbywały wspólnie. Dopiero mijając Prostki Waldeck, wbrew opinii Radziwiłła, postanowił założyć obóz w tym miejscu⁴². Radziwiłł był pod Rajgrodem 30 września i przebywał tam jeszcze 5 października; pod Prostki dotarli więc najpóźniej 29 września⁴³.

Skorygowania wymagają również szczegóły przebiegu samej bitwy (s. 158 i n.). Relacja sporządzona na podstawie protokołów przesłuchań uczestników batalii przez komisję rozpatrującą przyczyny klęski⁴⁴ oraz zeznania oficerów regimentu gwardii elektorskiej (Leibregimentu)⁴⁵ pozwalają w zupełnie odmienny (np. umiejscowienie obozu brandenburskiego na prawym — zachodnim brzegu rzeki Elk) i bardziej szczegółowy (ruchy poszczególnych jednostek brandenburskich; nie bez znaczenia pozostaje fakt istnienia dwóch mostów na Elku w dniu bitwy) sposób zrekonstruować wydarzenia z 8 października 1656 r. Ponadto Wallenrodt nie zbliżył się do Prostek (s. 159). Opuściwszy rano Olecko, dotarł pod Elk, gdzie ufortyfikował się⁴⁶. Jego oddziały nie zostały też rozproszone, z relacji Waldecka z 9 października wynika, że to one właśnie powstrzymały pościg⁴⁷.

Zastanowienia wymagają również polityczne skutki bitwy (s. 159 i n.). Współpraca szwedzko-brandenburska po Prostkach układała się nieco inaczej, niż przedstawił to Majewski, pisząc o planowanej wspólnie akcji przeciw Gosiewskiemu. Rezultat bitwy pod Prostkami, a zwłaszcza nawiązanie przez hetmana kontaktów z elektorem miały swój wpływ na stosunki brandenbursko-szwedzkie w tym okresie. Z jednej strony Karol Gustaw mógł się poważnie niepokoić o postawę sprzymierzeńca w przyszłości, z drugiej Fryderyk Wilhelm mógł fakt złożenia pokojowych propozycji przez Gosiewskiego wykorzystać jako kartę przetargową w mających się wkrótce zacząć w Królewcu i Fromborku nowych rokowaniach ze Szwedami⁴⁸. Król szwedzki, poinformowany o klęsce pod Prostkami przez Polentza prawdopodobnie 11 października⁴⁹, rozkazał najpierw wycofać się Stenbockowi, który dotarł już w okolice Szczytna, pod Olsztyn i Dobre Miasto, o czym poinformował Hohenzollerna, tłumacząc mu tę decyzję planowanym połączeniem wspomnianego korpusu z siłami Sparra⁵⁰.

41 W. Gosiewski do C. Brzostowskiego, Narew 26 IX 1656, B. Czart, 386, nr 464, k. 185.

42 J. G. Rauchbar, op. cit., t. I, ss. 141—144.

43 T. Wasilewski, *Zarys dziejów*, s. 67 i 283; AGAD, AR dz. IV, t. 4, kop. 47, k. 1—8.

44 Ibidem, ss. 145—150, 153—158.

45 *König, Historisch-merkwürdige Beyträge zur Krieges-Geschichte des grossen Kurfürst Friedrich Wilhelms in der Lebensbeschreibung Otto Christophs von Sparr*, Stendal 1792, ss. 49—50.

46 A. Wasilewski, *Zarys dziejów*, s. 68 i n.; J. G. Rauchbar, op. cit., t. I, s. 145; K. A. Maczkowski, *Beiträge zur Geschichte des II schwedisch-polnischen Krieges*, s. 21.

47 G. F. Waldeck do Fryderyka Wilhelma, Węgorzewo 9 X 1656, U.u.A., t. VIII, s. 99.

48 Karol Gustaw do G. Horna, Frombork 3 (13) X 1656, U.u.A., t. XXIII, s. 343.

49 Fryderyk Wilhelm do Karola Gustawa, Królewiec 10 X 1656, ibidem, t. VIII, s. 100.

50 Karol Gustaw do Fryderyka Wilhelma, ibidem, ss. 101—102.

Wydaje się jednak, że faktycznie chodziło o co innego. Nie jest pewne, jaki cel postawiono przed Stenbockiem, który opuściwszy 21 września okolice Gdańska, w pierwszych dniach października był w rejonie Nidzicy, a potem Szczytna. Jeżeli jego zadaniem było podjęcie działań przeciwko Litwinom w rejonie Tylży i Ragnety⁵¹ oraz zbliżenie się do Inflant, zagrożonych przez wojska moskiewskie⁵², to taki szlak przemarszu wydaje się nazbyt okólny. Chyba że przedtem miał połączyć się z oddziałami brandenburskimi stojącymi na najbardziej zagrożonym odcinku granicy. W obydwu przypadkach marsz Stenbocka pod Olsztyn mógł oznaczać tylko faktyczny odwrót i przynajmniej tymczasową rezygnację z wcześniejszych planów. Problematyczne pozostaje przy tym, czy król szwedzki istotnie taki rozkaz wydał, Stenbock nigdzie się przecież nie wycofał, lecz, jak pokażą dalsze wypadki, podążył do Waldecka. Karol Gustaw chciał prawdopodobnie wyrzucić nacisk na elektora, wobec grożącej inwazji wojsk litewsko-polsko-tatarskich w głąb Księstwa. Poinformowany przez swojego posła Karla von Schlieppenbacha listem z 11 października, że takowa rychło nie nastąpi, gdyż wróg nadal przebywa na południe od Elku, a także o poselstwie Gosiewskiego z propozycjami pokojowymi⁵³, wystosował do elektora kolejny list 13 października, w którym zgadzał się z życzeniami Fryderyka Wilhelma skoncentrowania wszystkich wojsk, zastrzegając jednak, że sam tego nie uczyni, dopóki nie wyjdą na jaw intencje Hohenzollerna⁵⁴. Udzielenie pomocy militarnej traktował zapewne jako kartę przetargową w perspektywie zbliżających się rokowań z Brandenburczykami. Dla Fryderyka Wilhelma mogła się ona okazać konieczna w przypadku zerwania rozmów z Gosiewskim, ale wtedy należałoby zrezygnować ze swoich żądań. A gra w tym momencie szła o bardzo wysoką stawkę, bo o przyznanie Fryderykowi Wilhelmowi suwerenności w Prusach Książęcych. Bartolomeus Wolfsberg i Karl von Schlieppenbach, którzy przybyli do Królewca na rokowania z Brandenburczykami, zostali przyjęci przez elektora 12 października. Fryderyk Wilhelm złożył na ręce posłów podziękowania dla Karola Gustawa za ofiarowaną asystencję, ale stwierdził przy tym, że niebezpieczeństwo nie jest wcale duże. Elektor, podejmując rokowania, wyznaczył już radców do negocjacji z posłami szwedzkimi, z miejsca podkreślił, że nie znajduje się w sytuacji przymusowej, za pomoc militarną płacić nie musi, ponieważ na razie jej nie potrzebuje, że to raczej Szwedzi muszą zabiegać o niego, bo ma już propozycję Gosiewskiego, hetman oczekuje jego parlamentariuszy⁵⁵. Odpowiadając na list z 12 października, a Karol Gustaw pisał do elektora w trzy dni później, że dowiedziawszy się o niefortunnym nadwerężeniu wojska elektora, oddał pod jego rozkazy Stenbocka, a sam pójdzie, jak tylko pozna zamysły Fryderyka Wilhelma, natomiast chce się z nim osobiście spotkać, prosi tylko o propozycję czasu i miejsca. Jednocześnie przypominał o wysłaniu na pomoc

51 S. Pufendorf, *Sieben Bücher von denen thaten Carl Gustavs König in Schweden*, Nürnberg 1697, s. 183.

52 B. Wolfsberg do Karola Gustawa, Królewiec 5 (15) X 1656, U.u.A., t. XXIII, ss. 348–352.

53 K. Schlieppenbach do tegoż, Brandenburg 1 (11) X 1656, *Zur Geschichte der hohenzollernschen Souveränität in Preussen. Diplomatischer Briefwechsel des Königs Karl Gustav von Schweden und des Gesandten Grafen Chr. R. von Schlieppenbach aus den Kriegsjahren 1654–1657*, hrsg. v. A. Schlieppenbach, Berlin 1906, s. 132.

54 „Nos vero, qam primum de rerum statu et Cels V. El. Intentione et mente fuerimus edocti ipsi recta hinc ad exercitum contendere consti-tuimus” — Karol Gustaw do Fryderyka Wilhelma, Frombork 3 (13) X 1656, U.u.A., t. VIII, s. 103.

55 B. Wolfsberg do Karola Gustawa, Królewiec 13 X 1656, *ibidem*, s. 344.

Stenbocka, nic już nie mówił o wycofaniu go pod Olsztyn i starał się ukazać polskie groźby najazdu na Marchię i Pomorze jako sposób na rozerwanie przymierza szwedzko-brandenburskiego⁵⁶.

Po Prostkach Gosiewski (s. 160) rozłożył wojsko obozem w Stradunach. Sam kwaterował w tej wsi lub w Grabniku, gdzie przebywał jeszcze 16 października⁵⁷. Nie podejmował żadnych działań zaczepnych. 17 października nie był w Siemionkach, bo tego samego dnia Szwedzi i Brandenburczycy byli już w odległych o 3 km Wydminach⁵⁸. Nie wydaje się, aby w tej sytuacji możliwe było uniknięcie starcia. Również Tatarzy nie dotarli do Giżycka. Nadal moje wątpliwości budzi data wycofania się ordy (s. 160). Za 13 i 14 października przemawia nie tylko list Subchan Ghazi agi z Czarnej pod Brańskiem (16 października 1656)⁵⁹ i zapiski Jana Antoniego Chrapowickiego⁶⁰, ale również fakt, że Jan Zamoyski, przebywający w Zwierzyńcu nad Wieprzem, najpóźniej 22 października dowiedział się o Tatarach wracających z Prus Książęcych⁶¹. Mimo interesujących argumentów Wiesława Majewskiego za późniejszym datowaniem odejścia ordy z Prus, sprawa ta, jak widać, nie jest jednoznacznie rozwiązana⁶².

Poza tym szkoda, że autor nie zwrócił uwagi na trwające przez rok (od września 1656 r. do połowy sierpnia 1657 r.) najazdy pospolitego ruszenia litewskiego ze Żmudzi na Księstwo. Wydaje się zresztą, że w październiku 1656 r. były one skoordynowane z pochodem wojsk Gosiewskiego i rozpatrywanie osobno przebiegu kampanii hetmana daje niepełny i mylny obraz wydarzeń. Znacznie dalej niż Gosiewski, bo aż do Srokowa (na północ od Kętrzyna) dotarł w lutym 1657 r. Aleksander Hilary Połubiński, o czym Majewski nie wspomina. Wcześniej, bo już od listopada 1656 r., okolice Szczytna i Nidzicy pustoszyły partie mazowieckie, które wsparte przez chorągwie Wojniłłowicza zdobyły w grudniu tego roku Dąbrówno i Pasym. Pod koniec stycznia 1657 r. pułkownik przyłączył się do grupy Stefana Czarnieckiego, która zdobyła Działdowo. W omawianym artykule istnieje więc poważna luka, gdyż autor po omówieniu kampanii Gosiewskiego od razu przechodzi do przedstawienia kampanii w Prusach Królewskich w 1659 r. Uwagi te mają na celu dalsze uściślenie wydarzeń z końca 1656 i początku 1657 r. i w rezultacie pogłębienie naszej wiedzy o tym fragmencie szwedzkiego „potopu”.

Znacznie bardziej odczuwalny jest brak analizy działań wojennych w latach 1678—1679, o wiele ważniejszych dla dalszych losów państwa prusko-brandenburskiego niż operacji w okresie wielkiej wojny północnej. W oparciu o edycje źródłowe oraz dotychczasową literaturę⁶³ można by pokusić się o skomen-

56 Karol Gustaw do Fryderyka Wilhelma, Frombork 15 X 1656, U.u.A., t. XXIII, s. 346.

57 B. PAN Kraków, 363, k. 233.

58 K. A. Maczkowski, *Beiträge zur Geschichte des II. schwedisch-polnischen Krieges*, s. 24.

59 B. Czart., 2113, k. 204; AP, Łódź, Archiwum Bartoszewiczów, nr 127, s. 152.

60 „17 X. trwoga od kosza tatarskiego, który ciągną spod Bielska za Bug. Tymizł czasysię z Prus Supan Kazy aga przeszedł za Bug z wojskiem tatarskim --- 19 X. Raniuchno do Brześcia, byłem u j.m. p. hetmana wielkiego, dano znać że orda przeszła za Bug” --- J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, t. I, 1656—1664, wyd. T. Wasilewski, Warszawa 1978, ss. 102—103. Po 19 X, czyli zanotowanym fakcie przekroczenia przez Tatarów Bugu brak w *Diariuszu* wzmianek o Tatarach powracających z Księstwa.

61 AGAD, AZ, nr 1124.

62 W. Majewski, *Działania wojenne w Prusach Wschodnich (1656—1657)*, przyp. 36, s. 592 i n.

63 F. Hirsch, *Der Winterfeldzug in Preußen 1678—1679*, Berlin 1897. O politycznych odniesieniach wewnątrz

towanie koncepcji obrony „straconej” prowincji władztwa Hohenzollernów i znaczenia ewentualnej interwencji Jana III.

Wojciech Stanisław Mikuła w artykule *Działania wojenne na terenie Prus Wschodnich w okresie wojny siedmioletniej (1757—1758)* skupił się na przebiegu ofensywy rosyjskiej z 1757 r. Właściwie autor nie wyszedł poza ustalenia pracy Mieczysława Wrzoska⁶⁴. Nie usiłował jej nawet uzupełnić o podstawowe źródło do dziejów wojny siedmioletniej, jakim jest korespondencja Fryderyka II⁶⁵. Jeszcze bardziej zaskakująca jest rezygnacja z przedstawienia roli fortyfikacji pruskich w tym okresie⁶⁶. Czyżby na przeszkodzie stanęły wymagania konstrukcyjne pracy?

Najdziwniejszą budowę ma rozdział czwarty. Otwiera go część przygotowana przez Michała Klimeckiego *Prusy Wschodnie w latach 1806—1813* (ss. 181—194). Jednak wbrew tytułowi poświęcona została omówieniu działań wojennych w latach 1806—1807 na terenie Prus Wschodnich. Nie znajdziemy w niej omówienia politycznych reform wojskowych tak istotnych dla końcowego okresu wojen napoleońskich. Podstawowe wydawnictwo źródłowe⁶⁷ i literatura⁶⁸ są ogólnie dostępne. Trudno nie odnieść wrażenia, że same działania potraktowane zostały marginesowo. Z pola rozważań zniknęły przygotowania wschodnich Prus do kampanii. Wyniknęło to z przyjęcia polsko-napoleońskiego punktu w ślad za cytowaną literaturą⁶⁹. Autor nadmiernie zaufał też pracy Tomasza Rogackiego⁷⁰. Klimecki w zakończeniu swych rozważań podkreśla, że Prusy Wschodnie odegrały „zauważalną rolę w napoleońskich kampaniach wojennych, przede wszystkim w latach 1806—1807 i 1812—1813. Były oparciem dla wojsk pruskich i rosyjskich oraz dynastii Hohenzollernów” (s. 194). Niestety w przypadku kampanii 1812 i 1813 r. zapewnienia autora nie znalazły pokrycia w jego tekście.

Wojciech Stanisław Mikuła przygotował kolejny fragment — *Wielkie bitwy kampanii zimowej i letniej w 1807 roku w Prusach Wschodnich. Ilawa Pruska i Frydland*. Nie jest zrozumiałe, dlaczego obu batalii nie umieszczono w podrozdziale poprzednim jako kolejnych punktów. Logiczne jest, że tam właśnie winny się znajdować, o czym świadczą powtórzenia. Ponadto nie bardzo wiadomo, dlaczego zabrakło opisu działań zbrojnych w 1812 i 1813 r. Choć temat ten został już w literaturze przebadany, charakter pracy obowiązał jednak do jego przedstawienia, zwłaszcza że w składzie X. Korpusu Wielkiej Armii obok

Rzeczypospolitej por. M. Komarzyński, *Jan III Sobieski a Baltyk*, Gdańsk, 1983, ss. 22—50; K. Matwijowski, *Sejm grodzieński 1678—1679*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia LXI, Wrocław 1985, passim.

64 *Kampania 1757 roku w Prusach Wschodnich*, SMHW, 1960, t. V, ss. 96—164.

65 *Politische Correspondenz Friedrich's des Grossen*, Bd. 13—15, Berlin 1885—1886.

66 W. S. Mikuła, *Rola fortyfikacji Prus Wschodnich w wojnie siedmioletniej*, KMW, 1997, ss. 161—173.

67 *Freiherr vom Stein. Briefwechsel, Denkschriften und Aufzeichnungen*, hrsg. v. E. Botzenhardt, Bd. II III, Berlin [b.r.w.].

68 H. Delbrück, *Das Leben des Grafen Neidhardt von Gneisenau*, Bd. I II, Berlin 1864; M. Lehmann, *Freiherr vom Stein*. Bd. II III, Leipzig 1903—1905; G. Ritter, *Stein. Eine politische Biographie*, Bd. I II, Stuttgart—Berlin 1931; W. Shanahan, *Prussian Military Reforms 1786—1813*, New York 1945; G. A. Craig, *The Politics of the Prussian Army 1640—1945*, London—Oxford—New York 1964.

69 Autor korzystał przede wszystkim z klasycznych prac J. Staszewskiego, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958 i *Wojsko polskie na Pomorzu i pod Gdańskiem w 1807 r.*, Rocznik Gdański, 1932 [druk: 1933], ss. 167—239, pomijając niemieckie studia np. E. Höpfnera, *Der Krieg von 1806 und 1807*, T. 2, Bd. 3, Berlin 1855.

70 N. Kasperek (rec.), *T. Rogacki, Preussisch Eylau 7—8 luty 1807, Kampania zimowa w Prusach Wschodnich (3 stycznia—1 marzec 1807)*, *Nakło 1991*, KMW, 1995, nr 1, ss. 103—105 i SMHW, 1995, t. 37, ss. 333—334.

pruskiej 27. dywizji walczyły trzy pułki (5, 10, 11) piechoty Księstwa Warszawskiego tworzące trzon 7. dywizji⁷¹.

Część tę zamyka podrozdział poświęcony rozbudowie infrastruktury militarnej przejrzysto napisany przez Andrzeja Aksamitowskiego (ss. 209—222). O braku związku pomiędzy częścią dotyczącą infrastruktury militarnej Prus Wschodnich z rozważaniami nad wojnami napoleońskimi wspomniano już powyżej. Włączając go do następnej części należało jednak przeprowadzić analizę niemieckiego planowania wojny na Wschodzie nie tylko w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej⁷². Natomiast sam fragment dotyczący fortyfikacji został napisany bardzo klarownie. Autor należy do specjalistów w tym zakresie i umiejętnie potrafił uniknąć fachowego żargonu.

Natomiast w dziejach militarnych prowincji wschodniopruskiej ponownie zabrakło informacji o strukturze organizacyjnej jednostek stacjonujących na terenie Prus Wschodnich w latach 1815—1914, mobilizacji armii pruskiej w 1830—1831 r., Wiośnie Ludów i działaniach zbrojnych przeciwko powstańcom styczniowym. A to dla czytelnika polskiego ze wszelkimi miar byłoby interesujące⁷³.

Działaniom wojennym w latach 1914—1915 (ss. 223—265) poświęcony został rozdział piąty, autorstwa Zbigniewa Palskiego. Autor swe rozważania oparł przede wszystkim na przedwojennych studiach Bolesława Zawadzkiego i Leona Mitkiewicza oraz na pracy Barbary W. Tuchman⁷⁴. Pierwsza z nich, pisana w konwencji *Roku 1920*, miała na celu ukazanie wnętrza duszy wodza. Z kolei świetna książka amerykańskiej dziennikarki to znakomity reportaż historyczny. Zgodnie z cechami swego gatunku napisana została w celu ukazania postaw i zachowań ludzi uczestniczących w dramatycznych wydarzeniach. Jedyne rozprawa Mitkiewicza mieści się w konwencji studium historyczno-wojskowego. Prace te przygotowane w oparciu o materiały niemieckie i rosyjskie wydane przed wojną przez zawodowych oficerów stanowią znakomitą podstawę do odtworzenia chronologii działań obu stron. Z uwagi jednak na ich przeznaczenie nie wydaje się racjonalne, by współczesny badacz mógł ograniczyć się tylko do streszczenia ich ustaleń⁷⁵. Jest niedopuszczalne, by korzystać z łatwo

71 *Die Theilnahme des Preussischen Hülfskorps an dem Feldzuge gegen Russland im Jahre 1812*, Kriegsgeschichtliche Einzelschriften, Berlin 1898, H. 24, ss. 433—566; A. Nieuważny, *Kampania 1813 roku na północnym zachodzie Księstwa Warszawskiego. Napoleońska twierdza Toruń i jej obrona*, Toruń 1995, ss. 25—31, tam też dalsza literatura.

72 Plany te omawia Jerzy Romuald Godlewski, w: J. R. Godlewski, W. Odyniec, op. cit., ss. 181—202. Ponadto warto jeszcze sięgnąć do studium Lothara Höbelta, *Schliffen, Beck, Potiorek und das Ende der gemeinsamen deutsch-österreichisch-ungarischen Aufmarschpläne im Osten*, Militärgeschichtliche Mitteilungen 1984, Bd. 36, H. 2, ss. 7—30.

73 Oprócz pracy Curta Janego (*Geschichte der Preußische Armee und des Deutschen Heers vom 15. Jahrhundert bis 1918*, Bd. IV: *Die Preußische Armee und das Deutsche Reichsheer 1807 bis 1914*, Berlin 1933) można sięgnąć do reedycji *Errichtung der Landwehr des Landsturms in Ostpreußen, Westpreußen, am rechten Weichsel-Ufer und in Lithauen im Jahre 1813*, Bibliotheca Rerum Militarium, Bd. 51, Osnabrück 1996, ss. 1—146.

74 [B. Zawadzki], *Studia z wojny światowej 1914—1918*, t. 1, *Kampania jesienna w Prusach Wschodnich, sierpień—wrzesień 1914*, oprac. B. Zawadzki, Warszawa 1924; L. Mitkiewicz, *Bitwa zimowa na Mazurach (6—21 II 1915 r.)*, Warszawa 1936; B. W. Tuchman, *Sierpniowe salwy*, Warszawa 1988.

75 O czarze, jakiemu uległ autor streszczając wyniki badań Bolesława Zawadzkiego, świadczy następujące stwierdzenie: „potwierdza to w swoim studium B. Zawadzki, który pisze...”, przyp. 53, s. 238. Mjr dypl. Bolesław Zawadzki wywodził się z Legionów i nie służył ani w armii niemieckiej, ani w rosyjskiej, więc nie może potwierdzać opinii Zbigniewa Palskiego.

dostępnych relacji i pamiętników z drugiej, nawet wyróżnionej nagrodą Pulitzera, ręki. Gdyby autor zechciał sięgnąć choćby do pamiętników Jurija N. Daniłowa⁷⁶, Nikołaja N. Gołowina⁷⁷ Ericha Ludendorffa⁷⁸ czy Paula von Hindenburga⁷⁹, mógłby z całą pewnością wzbogacić swoje wywody o uwagi natury operacyjnej. Od autora rozdziału należało oczekiwać również ułożenia swych rozważań na interesującym obszarze w szerszym kontekście planowania wojennego obu walczących stron, charakterystycznych cech szkolenia i tradycji obu armii⁸⁰. W tym celu można było wykorzystać najważniejsze dzieło Alfreda von Schliffena⁸¹ oraz znakomitą monografię Gerharda Rittera⁸².

Rozbudowa umocnień w Prusach Wschodnich oraz planowanie działań wojennych w okresie międzywojennym stanowią treść rozdziału szóstego, przygotowanego przez Wiesława B. Łacha i Lecha Wyszczelskiego (ss. 267—308). Skomplikowane i trudne dla nieprofesjonalnie przygotowanego czytelnika zagadnienia XX-wiecznej fortyfikacji zostały omówione przez W. B. Łacha wyjątkowo przystępnie, nie tracąc nic ze swej, tak wymaganej ścisłości. Należy podkreślić, że identyczne walory reprezentuje przygotowana przez tego samego autora część poświęcona rozbudowie umocnień w Prusach Wschodnich w okresie II wojny światowej (ss. 316—324). Z kolei w oparciu o studia wyższych dowódców polskich przedstawiono zrąb polskich koncepcji prowadzenia działań wojennych na północnym obszarze II Rzeczypospolitej (ss. 295—308). Siłą rzeczy autorzy zmuszeni zostali do wykroczenia poza ścisłe granice polityczne, analizując projekty operacji nie tylko na terenie Prusach Wschodnich, ale również na Pomorzu.

Militarnym dziejom Prus Wschodnich w okresie II wojny światowej (1940—1945) poświęcili swoją uwagę W. B. Łach, Henryk Stańczyk i Wiesław Wróblewski. O zaletach rozdziału W. B. Łacha wspomniano powyżej. Henryk Stańczyk przedstawił rolę Prus Wschodnich „jako bazy wojny przeciw ZSRR” w dwóch aspektach. Jako terenu, na którym rozwinięto stanowiska najwyższych ogniw dowodzenia armią niemiecką na wschodzie (s. 312) oraz rozwinięcia i początkowego okresu walki związków taktycznych GA „Nord” i GA „Mitte” w czerwcu 1941 r. (ss. 313—316) rozwiniętych na obszarze Prus Wschodnich. Zrozumiałe jest, że z uwagi na wysokie tempo działań 3 i 4 grupy pancernej pierwsze dni wojny zostały potraktowane skromnie. Natomiast wyraźnie brakuje skomentowania roli Prus Wschodnich w sukcesie pierwszej fazy działań zarówno w skali strategicznej — zajęcie krajów bałtyckich oraz wyjście 3 grupy pancernej gen. Hermanna Hotha na przedpola Mińska, jak i również w skali operacyjnej — otoczenie wojsk sowieckich na występie białostockim i ich likwidacja przez 2 armię.

76 J. N. Daniłow, *Rossija w mirowoj wojne 1914 -- 1915*, Berlin 1924.

77 N. N. Gołowin, *Iz istorii kampanii 1914 goda na ruskom frontie. Naczalo wojny i operacija w Wostocznoj Prussii*, Praga 1926.

78 E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen 1914-- 1918*, Berlin 1918, ss. 32--56, 88--106.

79 [P. Hindenburg] Generalfeldmarschall von Hindenburg, *Aus meinem Leben*, Leipzig 1920, ss. 75-- 99, 122--130.

80 Bardzo skrótowo, ale przejrzyście uczynił to np. ppłk dypl. Stefan Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1986, ss. 462--467.

81 *Cannae*, Berlin 1925.

82 *Der Schliffenplan: Kritik eines Mytos*, München 1956.

Tę selektywną metodę zastosował następnie autor przedstawiając *Radziecki plan rozbitcia sił niemieckich w Prusach Wschodnich* (ss. 324—331). Brak w nim omówienia planowanej operacji październikowej 2 i 3 Frontu Białoruskiego. Wbrew więc tytułowi, H. Stańczyk przedstawił założenia ofensywy zimowej armii sowieckiej. W konsekwencji Wiesław Wróblewski, autor następnego podrozdziału (*Przebieg operacji wschodniopruskiej*, ss. 331—342), przeszedł również do analizy ofensywy styczniowo-lutowej, nie omawiając październikowych (16—20 października) działań zaczepnych 11 Armii gwardii (bitwa gabińska) i 2 Frontu Białoruskiego na przyczółku różańskim. Operacje 2 i 3 Frontu Białoruskiego mają już swoją literaturę⁸³, a z punktu widzenia charakteru pracy jej nawet krótkie omówienie byłoby celowe. Przypomnijmy, że przełamująca obronę niemiecką 11 armia gwardii była silnym związkiem. Liczyła ona dziewięć dywizji piechoty, dwie brygady pancerne, 2 korpus pancerny gwardii, dwa samodzielne pułki ciężkich czołgów oraz pięć pułków dział pancernych. Wsparcie artyleryjskie zapewniały dwie dywizje artylerii przełamania, trzy brygady moździerzy i dwie artylerii przeciwpancernej. Jednostki szybkie miały wysokie stany zbliżone do etatowych. W trakcie walk stronie przeciwnej udało się przerzucić stosunkowo silne oddziały pancerne, które doprowadziły do odcięcia najgłębiej włamanych jednostek sowieckich⁸⁴. Znacznie słabiej znane są działania zaczepne 3 i 48 armii 2 Frontu Białoruskiego⁸⁵. Skorelowane w czasie z natarciem 11 armii gwardii doprowadziły jednak do znacznego poszerzenia przyczółka nad Narwią⁸⁶.

Działania październikowe należy więc potraktować jako nieudaną próbę rozbitcia niemieckiego zgrupowania w Prusach Wschodnich, a w konsekwencji uniemożliwienia mu interwencji na skrzydło 1 i 2 Frontu Białoruskiego. Z tego punktu widzenia zakończyło się ono całkowitym niepowodzeniem⁸⁷. W końcowym efekcie stało się jednak swoistym działaniem pośrednim, prowadzącym do rozwodnienia niemieckich sił i środków przed planowaną następną ofensywą⁸⁸.

Wróblewski nie zdecydował się również na omówienie działań kwietniowych 3 Frontu Białoruskiego, które doprowadziły do zdobycia Królewca i zajęcia Sambii. W obu wypadkach użyte siły były pozornie olbrzymie. Królewiec zdobywały trzy armie (11 gwardii 43 i 50), natomiast w zajęciu Sambii brało udział pięć armii (2 i 11 gwardyjska, 5, 39 i 43). Stany jednostek były jednak bardzo niskie⁸⁹.

83 T. Sawicki, *Pierwsza bitwa o Prusy Wschodnie (październik 1944 r.)*, 1989, WPH, R. 34, z. 2, ss. 24—45; toż z niewielkimi zmianami w: T. Sawicki, *Wyrok na miasto. Berlin i Moskwa wobec powstania warszawskiego*, Warszawa 1993, ss. 105—133; K. N. Galicki, *W bojach za wostocznym Prussiju. Zapiski komandyjuszczego 11-toj gwardyjskiej armiej*, Moskwa 1970, ss. 5—175.

84 Galicki, op. cit., s. 44, 46.

85 A. Gorbatow, *Lata pokoju i wojny*, Warszawa 1988, ss. 342—346.

86 Przyczółek został pogłębiony z 6 do 20 km, jego szerokość wzrosła do 18 km — ibidem, s. 346. Nieco później, bo 19 X, do działań zaczepnych weszły 65 armia i 8 korpus pancerny — P. Batow, *W marszu i boju*, Warszawa 1963, s. 441 i n.

87 K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk. Wyzwolenie polskich ziem północnych 1944—1945*, Warszawa 1978, s. 104 i n.

88 T. Sawicki, *Wyrok na miasto...*, s. 130; tegoż, *Pierwsza bitwa o Prusy Wschodnie*, s. 44 i n.

89 W styczniu dywizje 43 armii liczyły do 4 tys. ludzi — A. Bieloborodow, *Na pierwszej linii*, Warszawa 1983, s. 404. Przed szturmem Królewca cztery dywizje 11 armii obejmowały po 4300—4600 żołnierzy, reszta poniżej 4 tys.

Oceniając efekty działań 2 Frontu Białoruskiego w styczniu i lutym 1945 r., Wróblewski słusznie podnosi niekonsekwencję Stawki w „określeniu miejsca i roli 2 Frontu Białoruskiego w operacji wschodniopruskiej” (s. 340), zwracając uwagę na brak współdziałania między 2 i 3 Frontem Białoruskim, co z punktu widzenia strategicznego celu kampanii zimowej ocenia negatywnie. Opóźnienie zaś postępów 2 Frontu Białoruskiego uniemożliwiło 1 Frontowi Białoruskiemu marszałka Gieorgija Żukowa zdobycie Berlina w połowie lutego 1945 r., co autor słusznie traktuje jako „załamanie się ogólnego planu strategicznego kampanii zimowej” (s. 341). Warto by się jednak zatrzymać nad przyczyną krachu zamiaru Stawki szczególnie, że ściśle związany był on ze znaczeniem wschodniopomorskiego obszaru działań wojennych. W dyrektywie z 28 listopada 1944 r. sowieckie Naczelne Dowództwo bardzo mocno podkreślało, że celem planowanej kampanii jest zdobycie Berlina. Działania 2 Frontu Białoruskiego miały zaś polegać na współdziałaniu z wojskami Żukowa⁹⁰. Zupełnie nie podnoszono konieczności współdziałania z 3 Frontem Białoruskim. Ten aspekt sprawy bardzo mocno podkreśla w swych wspomnieniach dowódca 2 Frontu Białoruskiego Konstanty Rokossowski⁹¹. Działania frontu ubezpieczać miała od północy i północnego wschodu 3 i 50 armia. W odwodzie Rokossowski pozostawił 3 korpus kawalerii gwardii jako ewentualną grupę szybką, rozwijającą atak na kierunku olsztyńskim. Trzecia armia nie otrzymała dodatkowych jednostek pancernych, nacierając w jednym rzucie na szerszym odcinku niż lewoskrzydłowe armie frontu⁹². Polski komentator działań 2 i 3 Frontu Białoruskiego podkreśla, że sowieckie Naczelne Dowództwo nie podzielało opinii historyków widzących klęskę 1 i 2 armii rosyjskiej w 1914 r. w braku współdziałania⁹³. Rokossowski sugeruje, że Stawka świadomie zlekceważył zagrożenie ze strony wojsk niemieckich skoncentrowanych w Prusach. Podobnego zdania jest również Gieorgij Żukow⁹⁴. 17 stycznia dowódca 3 Frontu Białoruskiego gen. Iwan Czerniachowski

Przed rozpoczęciem ostatniej fazy działań w Sambii 13 IV 3 Front Białoruski liczył łącznie 111 455 żołnierzy, 3022 dział i 324 czołgi i działa pancerne — Galicki, op. cit., s. 379 i n., 439.

90 „Przejdź do natarcia i, rozgromiwszy mławskie zgrupowanie nieprzyjaciela, nie później niż w 10 lub 11 dniu natarcia opanować rubież: Myszyniec, Wielbark, Nidzica, Działdowo, Biezuń, Bielsk i Płock, a następnie nacierać na Nowe Miasto i Malbork.

Główne uderzenie wykonać z przyczółka różańskiego siłami czterech armii ogólnowojskowych, jednej armii pancernej, jednego korpusu pancernego i jednego zmechanizowanego w ogólnym kierunku na Przasnysz, Mławę, Lidzbark Welski. Ubezpieczenie sił głównych od północy zapewnić natarciem jednej armii ogólnowojskowej na Myszyniec.

Drugie uderzenie — siłami dwóch armii ogólnowojskowych i jednego korpusu pancernego, wykonać z przyczółka serockiego w ogólnym kierunku na Nasielsk, Bielsk. W celu współdziałania z 1 Frontem Białoruskim w rozgromieniu warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela 2 Front Białoruski powinien częścią sił wykonać uderzenie, obchodząc Modlin od zachodu” — K. Rokossowski, *Żołnierski obowiązek*, Warszawa 1976, s. 342, 356 i n.

91 „O współdziałaniu między nami a naszym prawym sąsiadem nawet się wspominało” — K. Rokossowski, op. cit., s. 342, 345, 357.

92 A. Gorbatow, op. cit., s. 351; K. Rokossowski, op. cit., s. 348; K. Sobczak, *Operacja mazowiecko-mazurska 1944—1945*, Warszawa 1967, s. 135.

93 Ibidem, s. 121.

94 „Powtarzam, o naszym współdziałaniu z prawym sąsiadem Kwaterna Główna nie powiedziała ani słowa, sądząc zapewne, że na północ od nas żadnych komplikacji być nie może” K. Rokossowski, op. cit., s. 345. W fazie przygotowania operacji, na początku listopada 1944 r., Stalin odrzucił propozycję G. Żukowa i A. Antonowa wzmocnienia 2 Frontu Białoruskiego przez jedną armię wyciągniętą z frontu kurlandzkiego — G. Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1970, s. 722.

zdecydował się przenieść ciężar działań na północ od Pregoty⁹⁵. Polski komentator zmuszony był przed laty dostrzec w decyzji gen. Iwana Czerniachowskiego dowód elastyczności dowodzenia⁹⁶, ale 20 stycznia Kwatera Główna nakazała Rokossowskiemu skierować główny wysiłek na północ, co przekreślało pierwotny zamiar kampanii, a dla dowództwa frontu stanowiło kompletne zaskoczenie⁹⁷. Zwolnienie 2 Frontu Białoruskiego z uczestnictwa w walkach w Prusach Wschodnich nastąpiło 10 lutego, ale za cenę oddania 3 Frontowi 3, 48, 50 armii i 5 armii pancernej gwardii. Do dyspozycji oddano marszałka Rokossowskiego skierowaną z odwodu 19 armię. Łącznie 2 Front Białoruski obejmował pięć armii, korpus piechoty, korpus zmechanizowany i kawalerii⁹⁸. Z tymi siłami miał przeprowadzić drugi etap operacji. Nic więc dziwnego, że spowodowało to jego rozgoryczenie.

Tę decyzję sowieckiej Kwatery Głównej w poprzednich latach należało traktować jako wynikającą z „potrzeb ogólniejszej natury” lub dominującej wśród dowództwa wojsk sowieckich „tendencji do jak najszybszego uderzenia na Berlin. Temu celowi podporządkowano na tym etapie wojny wszystkie inne przedsięwzięcia”⁹⁹. Słowa te napisane przez Kazimierza Sobczaka ponad dwadzieścia lat temu wskazują na grzechy popełnione przez Stawkę: błędnie sformułowany cel kampanii — zdobycie Berlina oraz zlekceważenie zasady zachowania swobody działań poprzez zaneglizowanie pruskiego zgrupowania armii niemieckiej (GA „Mitte”, następnie „Nord”). Jaskrawo widać to przy zestawieniu z rosyjskimi planami wojennymi przed 1914 r. Rosyjski Sztab Generalny uznał konieczność likwidacji pruskiego ugrupowania wojsk niemieckich przed ofensywą na kierunku poznańsko-berlińskim czy ewentualnie śląskim¹⁰⁰. Oczywiście polskiemu historykowi nie wypadało wówczas napisać wprost o błędnej decyzji sowieckiej Stawki. Mógł to dobitnie sformułować marszałek Żukow „trzeba było, niestety, przyznać się do błędu, jaki popełniła Kwatera Główna, odrzucając zgłoszoną jeszcze latem propozycję w sprawie wzmocnienia Frontów działających na kierunku Prus Wschodnich. Propozycja zmierzała do tego, żeby z marszu przełamać obronę nieprzyjaciela na tym kierunku, wykorzystując pomyślny przebieg operacji białoruskiej”¹⁰¹. Nie oznacza to, że dowódca 1 Frontu Białoruskiego nie uległ czarowi zdobycia Berlina z marszu. Jeszcze na początku lutego 1945 r. planował zdobycie „zdecydowanym wypadem 15—16 lutego” Berlina¹⁰². Otrzeźwiał kilka dni

95 K. Sobczak, *Kierunek Baltyk*, s. 185 i n.

96 Ibidem, s. 188.

97 K. Rokossowski, op. cit., s. 356. W języku poprzedniej epoki uznano to za przejaw „giętkości i operatywności” Naczelnego Dowództwa, ibidem, s. 357. Aleksander Wasilewski, ówczesny szef Sztabu Generalnego, z całą mocą odrzuca tę opinię jako „pomówienia niektórych autorów” — A. Wasilewski, *Dzieło całego życia*, Warszawa 1976, s. 562.

98 2 AUd, 49 A, 65 A, 70 A oraz 1 KPgw, 8 KZmech i 3 KK — K. Sobczak *Kierunek Baltyk*, s. 275. Rokossowski oceniał, że zabrano mu połowę wojsk (op. cit., s. 368). Dywizje oddanej 3 A liczyły wówczas „nie więcej niż cztery tysiące ludzi” — Gorbatow, op. cit., s. 369. Należy przypuszczać, że w pozostałych będących pod komendą Rokossowskiego jednostkach sytuacja nie była lepsza.

99 K. Sobczak *Kierunek Baltyk*, s. 277.

100 J. N. Daniłow, op. cit., s. 89 i n.

101 G. Żukow, op. cit., s. 722.

102 Dyrektywa dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, b.d., w: G. Żukow, op. cit., s. 740 i n. Dyrektywę wydano

później, nakazując 5 armii uderzeniowej rozszerzenie przyczółka i zakopanie się „głęboko w ziemię”¹⁰³. Co ciekawe, jeden z jego podwładnych, dowódca 8 armii gwardii, uważał, że nie tylko można było zdobyć Berlin w lutym 1945 r. Mocno podkreślał, że koszty lutowych walk o stolicę Niemiec byłyby niższe od kwietniowych¹⁰⁴.

Innymi słowy, błędy zostały popełnione przez Stawkę w fazie planowania ofensywy. Brak współdziałania pomiędzy frontami, względna słabość 2 Frontu Białoruskiego, opóźnienia w realizacji zadań były tych błędów konsekwencją. Odmienny od przewidzianego w Moskwie przebieg sowieckiej ofensywy styczniowej i lutowej w 1945 r. dokumentuje znaczenie wschodniopomorskiego (pruskiego) i zachodniopomorskiego obszaru działań wojennych na przewężeniu między Karpatami i Sudetami a Bałtykiem.

W dwóch ostatnich rozdziałach (szóstym i siódmym) uderza co najmniej nonszalanckie podejście do istniejących już opracowań historycznych. Ponieważ trudno posądzać autorów o niezajomość podstawowej literatury, sprawa ta budzi uzasadnione podejrzenie, że wyniki badań niektórych historyków zostały celowo pominięte. W pierwszym przypadku autorzy omawiając polskie plany operacyjne z lat 1918—1939 nie wspomnieli, że z wyjątkiem jednego, wszystkie one zostały zanalizowane już przez Jerzego Romualda Godlewskiego¹⁰⁵. Nieśmak jest tym większy, że tak potraktowany autor nie może już zabrać głosu w tej materii. Nie są cytowane również prace Tadeusza Sawickiego. Choć konkluzje niektórych z jego studiów noszą w istocie charakter krucjat historycznych¹⁰⁶, to jednak pominięcie podstawowej monografii wojsk niemieckich walczących na froncie wschodnim stanowi nieprzyjemny zgrzyt¹⁰⁷. Stąd nie można nie odnieść wrażenia, że z powodów pozamerytorycznych nie została również przywołana praca Edwarda Nalepy¹⁰⁸ (przyp. 31, s. 365).

Końcowy rozdział ma odmienną budowę. Wydaje się to logiczne. Otwierają go rozważania Lecha Kowalskiego nad procesem przejmowania terenów Prus Wschodnich przez władze polskie (ss. 343—362). Zjawisko to było na tyle istotne, że słuszne jest, iż znalazło to swój wyraz w odrębnym podrozdziale. Ściśle militarne aspekty powojennych dziejów ziem północno-wschodniej Polski omówił ten sam autor w następnym podrozdziale (*Północno-wschodnie terytorium Polski w systemie obronnym PRL*, ss. 363—378). Swe bardzo interesujące

2 lub 4 II 1945, W. Czujkow, *Kapitulacja hitlerowskiej Niemczech*, Nowaja i Nowiejszaja istoria, 1965, nr 2, s. 6 (2 II 1945), tegoż, *Koniec Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1982, s. 218 (4 II 1945).

103 *Rada wojenna 5 Armii Uderzeniowej. Dowódcy korpusów i dywizji 5 Armii Uderzeniowej*, b.d., w: G. Żukow, op. cit., s. 747.

104 W. Czujkow, *Kapitulacja*, s. 7 i n. W wydanych później pamiętnikach (*Koniec Trzeciej Rzeszy*, s. 217 i n.) nie podniósł już tej kwestii.

105 J. R. Godlewski, W. Odyniec, op. cit., ss. 209 - 327, 374 - 433; por. również, J. R. Godlewski, *Wybrane problemy stosunku wojska i elit wojskowych do niektórych kluczowych zagadnień odrodzonego państwa polskiego w okresie międzywojennym*, w: *Dzieje kultury politycznej w Polsce od schyłku IX wieku do r. 1939 (Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3 - 4 kwietnia przez Instytut Historii UG)*, pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 1981, ss. 126 - 166; tenże, *Wybrane zagadnienia planowania wojennego w latach 1919 - 1939*, Gdańsk 1982; tenże, *Rola Wisły w polskim i niemieckim planowaniu wojennym 1918 - 1939*, w: *Rola militarna Wisły w dziejach Polski, cz. II: (1864 - 1939)*, pod red. K. Myślińskiego, Warszawa 1991, ss. 107 - 202.

106 T. Sawicki, *Front wschodni a powstanie warszawskie*, Warszawa 1989.

107 T. Sawicki, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim. Czerwiec 1944 - maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987.

108 E. J. Nalepa, *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1943 - 1968*, Warszawa 1992.

rozważania snuł na podstawie materiałów archiwalnych nie funkcjonujących do tej pory w literaturze. Szkoda, że dotyczą jedynie zagadnień obrony terytorialnej kraju i to widzianych przez pryzmat Komitetu Obrony Kraju.

Ryszard Szynowski i Wiesław Zajdziński opracowali podręcznik *Miejsce i rola Obwodu Kaliningradzkiego w systemie bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej* (ss. 378—414). Jest napisany eleganckim, zwięzłym językiem wojskowym. Oczywiście z punktu widzenia tematu autorzy nie mogli pominąć przynajmniej szkicowego scharakteryzowania potencjału militarnego Republiki Białoruskiej (ss. 408—410). Dzięki temu czytelnik uzyskuje pełniejszy obraz możliwości militarnych Rosji na tym obszarze¹⁰⁹. Brak natomiast wzmianki o stanie sił zbrojnych Białorusi¹¹⁰.

Końcowe uwagi dotyczą kwestii redaktorskich i terminologicznych pracy. W przypadku dziejów obszaru interesujących i ważnych dla środowisk historycznych kilku narodów sposób opracowania tych zagadnień jest szczególnie istotny. W dobie komputerowego składu stary chochlik drukarski spotęgował swoją agresywność i dlatego nie sposób wymienić jakże licznych omyłek literowych, zwłaszcza w wyrazach łacińskich¹¹¹. Na przyszłość warto jednak uważniej przeprowadzać korektę przygotowanego tekstu. Bowiem potknięcia wynikające z niestarannego przygotowania tekstu wykraczają poza dopuszczalne błędy „drukarskie”.

Kwestię pierwszą stanowi zapis nazw miejscowości. Autorzy deklarują stosowanie nazw polskich i niemieckich, w nawiasach rosyjskich. Trafiają się jednak niekonsekwencje i błędy. Zamiast Jonkowa (s. 187 i n., 191) pojawia się nazwa Jankowo. Przytaczane są nazwy Oen, Arnisdorf, ale i Bartoszyce. W załączonych mapach 1—4 straszą *Brunsborga, Licbark, Rastembork*. W przypisach nazwy miejsc wydania zapisano po polsku, np. Lipsk, Królewiec, choć nie ulega wątpliwości, iż na karcie jest Leipzig, Königsberg. Całkowity bałagan panuje natomiast przy zapisie imion i nazwisk obcych. Znaczna część wyższych dowódców niemieckich i rosyjskich z okresu I wojny światowej znana jest tylko z nazwiska. Rozumiemy, że wynika to przede wszystkim z manieri pamiętnikarzy i autorów przedwojennych nie podających imion, lecz sporą grupę nazwisk można było poprzedzić imionami. Niedopuszczalne jest natomiast, iż w tekście, jak i w indeksie oficerowie i dyplomaci angielscy, francuscy, niemieccy, szwedzcy i włoscy noszą zarówno imiona oryginalne¹¹², jak i polskie odpowiedniki¹¹³. Zdarzają się zresztą zaskakujące zapisy „Hohenzollern Fryderyk”

109 Trudno nie odnieść wrażenia, że ten tak potrzebny fragment stał się przyczyną rozszerzenia pojęcia „Prusy” na część Białorusi.

110 Ok. 100 tys., w tym wojska lądowe 50—60 tys. zorganizowane w brygady.

111 Np. nieszczęsne *Scriptores Rerum Prussicarum*. Szczególnego pecha miał Michael Roberts, przekręcano bowiem konsekwentnie tytuł jego podstawowego dzieła na *History of Sweden*, jemu samemu z kolei latynizując nazwisko na Robertus. Biografię Gustawa Adolfa w kolejnych przypisach cytowano stosując dziwaczną manierę Gustavus..., co zabawniejsze niepotrzebnie, gdyż w tym przypadku wystarczyło zapisać op. cit. Również komputerowy chochlik powołał do historii historiografii nieznanego badacza J. [Johannesa?] Viigta (s. 86, 458).

112 Adolph, Alexander, Anthony, Carl, Charles, Claude, Conrad, Eduard, Ernst, Etienne, Andre, Franz, Friedrich, Georg, Guillelmus, Helmuth, Hermann, Honore, Jean, Johann, Joseph, Louis, Maurice, Max, Maxime, Nikolaus, Octav, Paul, Pierre, Ulrich, według indeksu.

113 Bartłomiej, Dominik, Emmanuel, Filip, Fryc, Fryderyk, Gustaw, Henryk, Herman, Jan Chrzyciel, Jan Jerzy, Jerzy Fryderyk, Karol, Konrad, Ludwik, Maciej, Maksymilian, Michał, Mikołaj, Moryc, Mikołaj (tłum. z francuskiego), Rudiger, Tomasz, Ulyk, Walter, Zygfryd, według indeksu.

(indeks, s. 452), a nawet kuriozalne „Fortecę w Piławie wznosił w XVI wieku Wielki Elektor Prus planując utworzenie tu centralnego portu swojej floty” (przyp. 48, s. 216).

W niezrozumiały sposób skomponowano bibliografię. Obok działu „Źródła” wyróżniono „Literaturę” i „Artykuły”. Nie bardzo wiadomo, czemu ma służyć podobne rozbijanie opracowań. Jest to tym zabawniejsze, że w dziale „Literatura” wymieniono nie tylko ewidentne źródła (M. Marinusa, *Kronika mistrzów pruskich*, Olsztyn 1989)¹¹⁴, ale również artykuły pomieszczone w wydawnictwach zbiorowych. Mniej zabawne jest natomiast potraktowanie dwóch zasłużonych badaczy Konstantego Górskiego i Karola Górskiego jako jednej osoby (indeks, s. 451).

Odrębną kwestię stanowi umieszczenie w spisie artykułów pod oryginalnymi tytułami polskojęzycznych streszczeń tych prac publikowanych w „Wojskowym Przeglądzie Zagranicznym” (ss. 441—443). W przypisach cytowane są w wersjach oryginalnych jednakże bez podania stron (przyp. 52, s. 389, przyp. 56, s. 398). Lepiej byłoby albo w pełni cytować pierwodruki, albo jedynie polskie streszczenia.

Dziwi również sam wykaz literatury. Nie znalazły się w nim prace cytowane w tekście przez autorów¹¹⁵, a w zamian za to umieszczono popularne wersje naukowych monografii¹¹⁶.

Pracę zamyka *Podsumowanie* (ss. 415—418), które wyszło spod pióra Michała Krauzego. Podkreśla on w nim, że „jest to praca oryginalna, o dużych walorach poznawczych i użytkowych, stanowiąca niejako kompendium wiedzy o militarnych dziejach Prus Wschodnich” (s. 418). Niestety, nie można się zgodzić z żadną częścią tej oceny. *Działania militarne w Prusach Wschodnich* stanowią zbiór materiałów o różnej wartości, w tym tylko nieliczne są oryginalne i ważne. Konieczne jest przemyślenie przedmiotu rozważań, który wyraźnie wykracza poza niejasno zakreślone pojęcie „Prus Wschodnich”. Z samych rozważań autorów wynika, że nie sposób większości działań wojennych omówić bez uwzględnienia wydarzeń na Pomorzu Gdańskim.

Niezbędna jest również przebudowa konstrukcji pracy i uzupełnienie jej o istotne podrozdziały. Większość rozważań dopiero po wielu korektach i dyskusji może stanowić podstawę monografii wojskowej wschodniopomorskiego obszaru działań wojennych. Nasze wystąpienie traktujemy jako część takiej właśnie dyskusji.

114 Ponieważ w bibliografii zamieszczono również tłumaczenia źródeł średniowiecznych (np. Gall Anonim zamiast Anonim tzw. Gall w tłum. R. Grodeckiego) zabrakło polskiej edycji *Cronicae conflicti (Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w r. pańskim 1410)*, przekł. J. Dankowa, A. Nadolski, Olsztyn 1984).

115 K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk*; tegoż, *Operacja mazowiecko-mazurska*; J. Tyszkiewicz, *Ostatnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1519—1521*, Warszawa 1991.

116 S. M. Kuczyński, *Bitwa pod Grunwaldem*, Katowice 1985; A. Nadolski, *Grunwald 1410*, Warszawa 1993.